PISMO TYGODNIOWE

UNJA

№ 15 (R. I) Radom, 24 Listopada 1917 r.
Lubelska 41.

TREŚĆ:

29 Listopada.

ROZKAZ KOMENDANTA.

Lat temu dwa na Wołyniu, w mokrych okopach Stowygorosza, w nocy, wyciągniętym w długi szereg oddziałom, przy strzałach placówek przed drutami stawionych, został odczytany rozkaz Komendanta, jedyny rozkaz poświęcony jednostce.

Komenda I br. Leg. Pol.
N. 1057.

Żołnierze!

W pamiętny dzień 29 listopada, gdy serce żołnierza polskiego żywiej bije z myślą o chwili, gdy dziadowie nasi w Warszawie za broń porwali dla walki o wolność Ojczyzny, chcę wrazić wam w pamięć imię kolegi naszego, który godzien jest stanąć obok czczonych przez nas bohaterów przeszłości. Mówię tu o zmarłym przed miesiącem od ciężkiej rany poruczniku Tadeuszu Żulińskim.

W zeszłym roku w październiku wysłałem go do Warszawy, by tam, w zaborze jeszcze wówczas rosyjskim, stanął na czele przygotowań wojennych. Gdy my z bronią w ręku mieliśmy satysfakcję boju otwartego z wrogiem, gdyśmy na odpoczynkach w wesołem kolegów gronie zapominali o troskach, gdy wreszcie nawet śmierć, czy ciężka rana spotykała żołnierza wśród wrzawy walki, świstu kuli i w otoczeniu przyjacielskiem, z nim było inaczej. Tam, w Warszawie, wśród sieci szpiegów i podszeptów słabości, bez wszelkich błyskotek zewnętrznych żołnierskiego życia, mając w perspektywie śmierć samotną w lochu więziennym, lub w otoczeniu siepaczy, porucznik Żuliński długie miesiące stał na stanowisku w tej wojnie najtrudniejszem, a więc i najbardziej honorowem. Szedł w ślady ojców i dziadów, którzy tajemnie w ciężkich więzach podziemnego spisku gotowali broń przeciw najeźdźcy. Jego to i jego kolegów praca nawiązywała w naszej walce nić tradycji z tą specyficznie polską wojną, którą toczyli nasi przodkowie, a z ducha której wyrośliśmy i my, — nowocześni żołnierze polscy.

Żołnierze! Wzywam Was, byście oddali cześć komendantowi oddziałów wojsk polskich w Warszawie i zaborze rosyjskim w roku 1915.

Rozkaz ten przeczytać w kompanjach, szwadronach, baterjach i instytucjach brygady. W częściach wojsk, nie będących w okopach, po przeczytaniu ostatnich słów dać komendę: „Cześć pamięci porucznika Żulińskiego, baczność, szarże salutują".

W VI bataljonie, gdzie służył w ostatnich czasach porucznik Żuliński rozkaz przeczytać przed całym bataljonem. Kopję rozkazu przesłać rodzinie porucznika Żulińskiego.

J. Piłsudski m. p.

Stowygorosz, dnia 29. XI. 1915 r.

J. D.

O RADĘ STANU.

Ustanowienie Rady Regencyjnej, powołanie w najbliższym czasie Rządu polskiego ma być uzupełnione na zasadzie aktu z dnia 12 września, utworzeniem Rady Stanu. Kompetencje Rady Stanu mają być rozszerzone, ma to być władza prawodawcza, oczywiście jak wszystkie władze państwowe polskie uzależniona od warunków obecnych. Te warunki i wola państw centralnych narzucają Polsce, niby surogat Sejmu, gdy Sejm z pełnią władzy, wyraz woli Narodu, obok władzy i woli państw centralnych istnieć nie może Tak należy bowiem komentować patenty z dnia 12 września. Nie chodzi bowiem o trudności czasu wojennego w przeprowadzeniu wyborów do sejmu, o tę lub inną ordynację wyborczą. Rada Stanu ma być instytucją działającą w granicach z góry określonych, przeznaczoną raczej do współdziania w polityce nakreślonej przez wolę obcą Stąd, gdy chodzi o zorganizowanie Rady Stanu wydaje się niektórym najbardziej celowym powołanie do niej, w przeważającej większości tych elementów, które bez zastrzeżeń, pod różnemi hasłami: budowy państwa polskiego, zwalczania anarchizmu, socjalizmu, masoństwa czy radykalizmu, przystąpią do pracy w nakreślonych ramach. Podobne opinje wygłaszane są dzisiaj w obozie ortodoksyjnych aktywistów, i neoaktywistów z pod sztandaru konserwatywnego. Nie przesądzając stanowiska niezależnych grup politycznych polskich w tej sprawie, należałoby jednak zasadniczo omówić rolę Rady Stanu, przewidzieć celowość jej istnienia i działania w tej czy innej formie.

Historja Tymczasowej Rady Stanu, pojętej jako surogat Rządu polskiego w odniesieniu do społeczeństwa, wskazuje nam, że budowa państwa polskiego bez oparcia się o własne społeczeństwo, o jego zorganizowane grupy jest nie do pomyślenia.

Bankructwo Tymczasowej Rady Stanu, stosunek do niej państw centralnych, uwarunkowane były brakiem silnego oparcia w społeczeństwie. Cała działalność aktywistów w Polsce jest wymownym dowodem, że nawet zbawić Narodu, bez jego woli, nie można. Nie z dołu, a raczej z Tymczasowej Rady Stanu, zawieszonej omal że nie w próżni, słyszeliśmy ciągłe nawoływania do utrzymywania kontaktu Narodu z Rządem. Tworzenie Rady Narodowej, przez powołanie na drodze wyborów reprezentacji aktywnej części społeczeństwa polskiego, miało ułatwić ten kontakt i oparcie Rządu w społeczeństwie.

Rozbicie obozu aktywistycznego, gdy chodzi o przyczyny wewnętrzne, było właśnie stwierdzeniem tego przeświadczenia grup lewicowych, że budowa państwa polskiego bez oparcia się na szerokich masach społeczeństwa polskiego postępować dalej nie będzie.

Nie sądzę, by w zmienionych warunkach prawnych, wobec istnienia Rady Regencyjnej, powstawania Rządu polskiego — te instytucje polskie zdołały rozwiązać najważniejsze zagadnienie budowy państwa polskiego bez współudziału społeczeństwa. Mam tu na myśli sprawę wojska, skarbu, naszej polityki, nie mówiąc już o bieżących sprawach z życia narodu. Nowa Rada Stanu, tembardziej, że kompetencje jej są ograniczone, że będzie się spotykała w swej działalności z wolą obcą, musi prawdziwie reprezentować wolę Narodu, stanowić oparcie dla Rządu. Tylko partyjna zarozumiałość i ortodoksyjne trwanie w swoim światopoglądzie politycznym, w najlepszym razie, mogą dyktować takie opinje, że społeczeństwo polskie nie dorosło do współdziału w budowie państwa polskiego, że do tej pracy należy powołać jedynie jednostki, których program partyjny daje rękojmię przystosowania się bez zastrzeżeń do istniejących warunków.

Ktoby na tej drodze chciał budować państwo polskie miast przyspieszenia spowoduje opóźnienie. Przyspieszenie budowy może nastąpić tylko przez powołanie drogą wyborów do współpracy z Rządem przedstawicieli wszystkich zorganizowanych grup społeczeństwa polskiego.

ZYGMUNT NARSKI.

SPOŁECZNY CHARAKTER SPRAWY POLSKIEJ.

II.

Sprobujmy z owego przeglądu historycznego wyciągnąć wnioski na dziś. Przedewszystkiem uświadomić sobie należy, że po 1863 roku wszelkie hasła rewolucyjne i niepodległościowe w narodzie zamilkły. Stało się to, między innemi powodami, dlatego, że te sfery, które dotąd monopolizowały hasła walki w swem ręku, wypowiedziały swe ostatnie słowo w 63 roku, że po przegranej styczniowej nie mogły mieć już żadnej ekspansywnej, twórczej siły.

Wzrost przemysłu w Królestwie Polskiem pochłonął całkowitą uwagę żywiołów mieszczańskich, związał ich z nowo powstającymi systemami ekonomicznymi, a przedewszystkiem z państwem rosyjskiem, jakkolwiek powoli i wśród zachowywania w miarę możności kulturalnych odrębności.

Pozostawał atoli poza powyższymi, element trzeci: robotnik, którego powolny rozwój i uświadomienie miały w sobie zarodki wyzwolenia ekonomicznego i narodowego.

I istotnie, hasło niepodległości podjęły te grupy socjalistyczne, których celem bezpośrednim była przecież zmiana ustroju społecznego i które ze zmianą tą łączyły — drogą konsekwentną i naturalną, konieczność walki nietylko z rodzimą polską reakcją, ale i z jej opiekunami, uosobionymi w rządzie carskim.

Ten ostatni gnębił w niemiłosierny sposób wszelki polski przejaw społeczno-kulturalny, ale zato dawał gwarancje, że pod jego bokiem do zmiany warunków społecznych nie dojdzie.

I podobnie jak w ciągu całej historji XIX wieku, tak i w XX wieku żywioły szczerze demokratyczne były równocześnie zawsze antirosyjskimi — natomiast — odwrotnie — „prawicowe" elementy nie zawahały się dla obrony swego stanu posiadania w formie ziemi czy fabryki użyć rosyjskich sił i wynurzania swej lojalności względem rządu, co ubrano w tak zwany panslawizm.

Rewolucja 1905 — 7 roku mająca charakter wybitnie klasowy, wytworzyła też jak wiadomo silną opozycję naszej narodowej demokracji i ziemiaństwa.

A wszakże taż rewolucja i jej hasła pociągały za sobą — w razie zwycięstwa, nietylko zmianę warunków klasowo-ekonomicznych, lecz nawet pewne zasadnicze zmiany prawno-polityczne. Najskrajniejsze żywioły w socjalizmie walczyły o konstytuantę w Petersburgu, ale rysując jej program nie mogły nie poruszyć decentralizacji narodowej, któraby w każdym razie na nas odbić się mogła korzystnie.

Mając świadomość tego stanu sprawy, wolały żywioły prawicowe jednak pogrzebać ewentualne zyski narodowe w imię nienaruszalności istniejących, im wygodnych, warunków społecznych.

I te, zupełnie identyczne czynniki działały podczas wojny obecnej.

Nie chodzi jednak w tym wypadku jedynie o filorosyjski nastrój opinjodawczych sfer polskich. Chodzi nie o odezwę Mikołajowską i kwiaty rzucane z okien Warszawy kozakom pod stopy, lecz raczej o momenty negatywne, które wysuwały się dzięki owemu filorosyjskiemu postawieniu sprawy, bano się oddania sprawy polskiej w „niepowołane" ręce ludowe.

Ale to ostatnie decydowało nietylko o przyjaznym stosunku do Rosji.

Jeżeli chodzi o odebranie inicjatywy i praw do rządu ludowym masom, to można znaleźć oparcie na zewnątrz w sile obcej, niekoniecznie rosyjskiej — byle w dawnej sytuacji decydującej i gwarantującej utrzymywanie warunków społecznych, lub drobne jedynie w nich zmiany.

Znowu moment społeczny.

Dzisiejsze „Centrum Narodowe" to bezpośredni objaw naszej tezy. Nie chodzi działaczom tym o przyjaźń z mocarstwami centralnymi, lecz o nietworzenie prawdziwej niepodległości. Ta ostatnia wymaga wysiłku całego narodu. Cały naród, to i uśpione dotąd masy chłopskie, które dla Polski pracując, słusznie zechcą uczynić ją swoją matką, a nietylko ojczyzną „górnych 10 tysięcy". — Społeczny moment zbyt wyraźny.

Jeżeli Polska ma się stać umiłowaną powszechnie, jeżeli pragniemy współudziału wszystkich, nie wolno pominąć czynnika społecznego, który dziś, jak i przez cały wiek walki o wolność występował.

Polska wolna, musi być ludową.

K. L.

CAMELOTS DU ROY.

Dziwaczne zjawiska można było obserwować w republikańskiej Francji, a szczególnie w jej centrum politycznem, Paryżu. W dniu Joanny D'Arc ogromna ilość domów i witryn sklepowych przystrajała się w lilje Burbońskie i flagi białe, a z gmachów uniwersyteckich i licei wychodziły gromadne pochody młodzieży, nieraz z okrzykiem na ustach: precz z Rzeczypospolitą.

Zabagnienie stosunków politycznych i parlamentarnych, rządy „300 adwokatów" jak się ironicznie wyrażali rojaliści, szereg skandali politycznych dyskredytujących wybitne osobistości,

dążenia do zmiejszenia lat służby wojskowej, fermenty na tle laizacji państwa i wreszcie faktyczna przewaga w Rzeczypospolitej kapitału (często obcego) i przezeń władza sprawowana — dopomogły do rozrastania się ruchu, którego wyniki mogły być nader doniosłe, gdyby nie wojna. Bowiem do rojalistów całem sercem przyłączyła się młodzież. Wśród niej ruch ten się zrodził. Wyszedł on z Ecole de droit — wydziału prawnego uniwersytetu paryskiego, a twórcą jego był młodociany Maxime de Réal. Wkrótce wydział prawny składał się przeważnie z rojalistów, przymknęła doń szkoła nauk politycznych, część Sorbony i większość licei. Wojskowa szkoła politechniczna, grupująca przyszłych oficerów, bardzo silnie rojalizowała. Wśród tych młodych wielu szło między rojalistów z temperamentu, wielu reagując na braki ustroju Francji, wielu ulegając modzie. Naturalnie życie porywało ludzi i przekonania wybitnie zmieniało. Posada państwowa zacierała jaskrawe różnice.

Stopniowo jednak dokoła młodych poczęła się grupować starsza generacja. Wreszcie rojalizm zyskał kilka sił, które ruch młodzieży potrafiły skierować na szerokie wody polityczne — do ruchu akces zgłosili, wybitny esteta i filozof, jeden z najtęższych umysłów francuskich Ch. Maurras i paszkwilista, publicysta z Bożej łaski, syn wielkiego pisarza Leon Daudet. Ci dwaj wraz z historykiem H. Vaugeois stworzyli ośrodek umysłowy nowego ruchu. Temperament polityczny, głębokie ujmowanie zagadnień politycznych i pasja wiary zwycięzkiej zjednała im wkrótce młodzież.

Założone pismo „Action Francaise“ poczęło propagować ideę „akcji bezpośredniej“, w myśl jego wskazań utworzyła się organizacja „Królewskich chłopców“ (camelots du Roy) coś w rodzaju bojówki, a raczej organizacji wojskowo sportowej na podstawie politycznej zorganizowanej.

Królewscy Kameloci stanowili gwardję przyboczną przywódców, ochraniając ich wobec wzburzonych tłumów na zebraniach agitacyjnych, oni urządzali wszelkie manifestacje patrjotyczne skierowane przeciw Rzeczypospolitej (manifestacja w dniu przeniesienia zwłok Zoli do Pantheonu, przeciw Calliaux po zabójstwie Calmettea, i wiele innych) oni też odsiadywali karę w „wolnej Francji“, przyczem „Action“ prowadziła stałą statystykę „martyrologji“.

Temperament i zdolności organizatorskie uczyniły z tej organizacji, coś więcej ponad szajkę awanturniczą. Były to jakby próby odrodzenia fizycznego Francji, zwalczanie jej marazmu, propagowanie idei wojskowości wśród młodzieży. Wszystko to oczywiście na tle idei politycznej monarchizmu.

Bardzo wiele energji było poświęcone nacjonalistycznym wycieczkom przeciw obcokrajowcom.

Przed wojną specjalnie kierunek ten zajął się śledzeniem wpływów niemieckich we Francji. Daudet ogłosił słynne swe rewelacje szpiegowskie odnośnie do rozmaitych instytucji: specjalnie o towarzystwie szwajcarskiem „Maggi“. Byłaby go sprawa wytoczona, w której obronie stanął były minister wojny Millerand, kosztowała kilka lat wolności, lecz przyszła wojna, sprawdziła wiele jego przypuszczeń i przyniosła mu krzyż Legji honorowej.

Tymczasem rojaliści i kameloci, nie bacząc, iż dotąd uprawiali politykę abstynencji wobec wszelkich obowiązków państwowych, wyznając zasadę „im gorzej tem lepiej“, głosując przy wyborach na anarchistów, złorzecząc ustrojowi państwa i pragnąc go zdyskredytować — na wezwanie bojowe stanęli w pierwszym szeregu. Zwyciężyło poczucie patryjotyzmu i obowiązku wobec ojczyzny — wezwali „camelots du Roy“ by nie powołani do służby jeszcze — stanęli w rzędzie ochotników.

Jak pisma doniosły niedawno rozpoczęły się prześladowania i procesy rojalistów. Niezmordowany Daudet po słynnej aferze Bolo-paszy zwrócił się wprost przeciw ministrom (Malvy) zarzucając im zdradę stanu. Rząd odpowiedział represjami. Zdaje się jednak, iż materjału dowodowego co do tendencji przewrotowych nie osiągnął i będzie musiał zostawić rojalistów w spokoju.

Czy i o ile rojaliści posiadają szanse rozwinięcia swego ruchu i wprowadzenia na tron ks. Orleanu t. zw. Filipa VIII, na to odpowiedzić nam będzie mogła dopiero Francja powojenna. Rzeczypospolita okazała hart i moc jakiej nietylko przeciwnicy, ale nawet wyznawcy po niej się nie spodziewali. To może utrwalić jej rządy na długo, rojalizm zaś odsunąć do rzędu teorji.

TRYBUNA.

DEICZ.

Trochę o milicji.

OFIARY: Na legjonistów w Szczypiornie. Złożone na ręce Ligi Kobiet P. W. w Radomiu.

Zebrane przy programach na przedstawieniu «Djabeł i Kaczmarka» rb. 6.20 Kr. 112; były legjonista Kr. 80: X. X. rb. 6 Kr. 50; H. Gawłowa rb. 1; Rosłaniewski rb. 3; Tadeusz Czapliński rb. 5; Ludwik Czapliński rb. 13; Janina Malczewska Kr. 2; razem rb. 34.20 Kr. 244.

Z RUCHU KOBIECEGO.

H. K.

Wiec kobiet.

W niedzielę d. 18.XI. odbył się w Radomiu w sali Klubiu Narodowego wiec kobiet. Zaciekawiane tym pierwszym zgromadzeniem kobiecym — uczestniczki przepełniły salę.

Przewodniczyła p. Wanda Filipkowska z Kielc.

P. Kondratowicz w swoim referacie uzasadniała postulaty Związku Równouprawnienia Kobiet — oraz dowodziła konieczności czynnego udziału kobiet w przyszłym samorządzie.

P. Kelles-Krauzowa uzasadniała również powyższe żądania, wykazując faktyczne wadliwości gospodarki miejskiej bez udziału kobiet.

P. Kęcka przedstawiła ciężkie położenie pracownicy, którą wszyscy wyzyskują, a żadne prawo nie broni.

Następnie wygłosiła referat polityczny p. Filipkowska, dowodząc, iż o sprawach narodu stanowić musi ogół, a więc i kobiety, które przez czynny udział w walkach o wolność i niepodległość, (Emilja Plater, Pustowójtówna, Piotrowiczowa), służbę sanitarną, wielką ofiarność, udział w rewolucjach, przebywając w więzieniach szeregi lat, zdobyły sobie prawo stanowienia o przyszłym losie wolnej ojczyzny. Powstania w Polsce Bismark kobietom przypisywał.

Zaznaczając, iż kobiety jedynie zdobyły się na serdeczne przyjęcie wstępujących do Królestwa strzelców, referentka wspomniała paru słowami o Lidze Kobiet, wskazując jej cele.

Jakkolwiek zebrane zdradzały rzeczowe zainteresowanie, zwłaszcza sprawami ekonomicznemi, do dyskusji nie doszło. — Natomiast powzięto następujące uchwały:

I.

Kobiety różnych stanów, zebrane na wiecu w dniu 18-go listopada 1917 roku uchwalają co następuje:

Wobec ofiarności czynu i dojrzałości politycznej, jaką kobiety polki wykazały w życiu narodowem i społecznem za panowania

wobec tego że ciężary wojny nie mniej niż mężczyzn dotknęły kobiety, które utraciwszy najbliższych musiały wziąć na siebie cały ciężar ich zwykłych codziennych obowiązków i wypełniły je z nieoczekiwaną sprawnością, zgodnie z zasadą sprawiedliwości społecznej, głosząc równe prawa dla wszystkich, spełniających obowiązki i ponoszących ciężary związane z życiem narodu: postanawiamy niestrudzenie walczyć o przyznanie nam prawa do współdziałania przy budowaniu Państwa Polskiego, o przyznanie równego, tajnego, bez pośredniego, proporcjonalnego prawa wyborczego czynnego i biernego dla wszystkich kobiet od 21-go roku życia w zarządach gmin, miast i kraju, oraz dopuszczenie do wszystkich dziedzin pracy na podstawie kwalifikacji osobistych, to bowiem jedynie zapewnić może rodzącej się Polsce dostateczną ilość niezbędnych fachowych pracowników.

II.

Żąda by Rada Regencyjna wymogła zwolnienie jeńców politycznych z więzień i Hawelberga — by wpłynęła na reaktywowanie legjonistów z wojska austryjackiego.

WIT. KAM.

Wiec w sprawie równouprawnienia kobiet w Sandomierzu.

Bez względu czy kto jest, czy nie jest zwolennikiem równouprawnienia kobiet i do jakiej mety współczuje wysuwanym przez nie postulatom, musi przyznać o ile zdrowo patrzy, że stosunek prawodawstwa do kobiet wymaga rewizji, a przez to rozwiązanie kwestji kobiecej niemoże być w całości odkładane „ad acta" i co do najważniejszych punktów wymaga załatwienia równorzędnie z budową nowego państwa Polskiego. W poczucia tej potrzeby odbył się w ziemi sandomierskiej szereg wieców, z których pierwszy w Sandomierzu przez Ligę Kobiet — trafił wśród samych niewiast, nie mówiąc o męskiej połowie świata, na niezbyt przygotowany grunt, wskazał jednak pewne wytyczne, któremi świadome swej roli kobiety mają się kierować.

Po zagajeniu przez panią Jabłońską z Usarzowa i poproszeniu na przewodniczącą pani Grot Chobrzyńskiej z Sandomierza ukonstytuowało się prezydjum z Pań: Heleny Kamockiej z Mąkoszyna i p. Popławskiej i Medyńskiej z Sandomierza jako asesorek, oraz p. Osuchówny jako sekretarki Generalną prelegentką była znana działaczka p. Wejchert — Szymanowska z Krakowa.

W pięknem, a przystępnem dla szerokiego audytorjum przemówieniu, zaznaczając, że aby upominać sie o prawa, trzeba umieć spełniać obowiązki, nawiązała do wspomnień Tadeusza Kościuszki, który pierwszy kobiety do posług narodowych wzywał, a mówiąc potem o pomocy udzielonej powstańcom i udziale w ruchu wyzwoleńczym od czasu wstąpienia strzelców na ziemię Królestwa Polskiego, zeszła na prace spełnione przez kobiety w zastępstwie walczących w polu mężów, oszczędności przez nie zbierane i to wszystko, co siłą rzeczy je uprawnia do udziału w samorządzie gminnym. Z kolei zatem przyszło dowodzenie niesprawiedliwości względem kobiet obowiązującego prawa prywatnego, które należy poprawić i usunąć niedoskonałości istniejącego ko-

deksu. Sprawy te zostały przez ogół zrozumiane i przyjęte ze współczuciem, oraz stwierdzone w wyrażeniach dosadnych, ale świadczących, gdzie leży pięta achllesowa sprawy kobiecej. Natomiast inne bolączki przez prelegentkę obnażone, jak upośledzenie dzieci nieślubnych, rozwój chorób wenerycznych, reglamentacja prostytucji i wskazane jako lekarstwo przeciw nim udział kobiet w prawodawstwie, oraz współpraca w wychowaniu przez rady szkolne z udziałem kobiet nie znalazły już tak wspólnego, jak poprzednie żądania oddźwięku.

Jaka ma być rola kobiety w przyszłem Państwie Polskiem — to był temat prelekcji w dalszym ciągu ze swadą przez p. Wejchert Szymanowską wypowiedzianej i choć zawierał dużo interesujących zestawień i przewidywań, nie zdołał już serdecznie zająć całego audytorjum, które zato przyjęło oklaskami wiadomość o zniesieniu przeszkód do podróżowania po obu okupacjach Królestwa.

Troska życia codziennego i jego więzy tak chylą ku ziemi poradlone czoła, iż niema tam miejsca na myśl o zmianach stosunków społecznych, choćby nazbyt niedoskonałe były. To też wiec ten, w którym tylko kilka pań rzeczowo w sprawie danej zabierało głos, raczejby nazwać należało odczytem popularnym o równouprawnieniu kobiet. Końcowa rezolucja proponowana przez prezydjum, a milcząco przez ogół przyjęta w myśl zasady „qui tacet consentire videtur“ za rezolucję wiecu przyjętą została, a brzmiała jak następuje:

Wzywamy kobiety do gorącego współudziału w pracy i walce o niepodległą, zjednoczoną Polskę.

Radę Regencyjną chciałybyśmy widzieć silną i samodzielną wyrazicielką woli narodu, która się wypowiedziała w rezolucjach i uchwałach.

Do głosów tych się przyłączamy, żądając: 1) uwolnienia Józefa Piłsudskiego z twierdzy, legjonistów z obozów jeńców, 2) uregulowania stosunków w legjonach i oddania ich narodowi, jako jednolitych kadr wojska polskiego, 3) uwolnienia więźniów politycznych i zwolnienia robotników wywiezonych do Prus, 4) zniesienia granicy okupacyjnej i rozluźnienia kordonów dla umożliwienia stosunków handlowych, 5) oczekujemy, że Rada Regencyjna powoła wkrótce do życia sejm prawodawczy na zasadzie tajnego, równego, bezpośredniego i powszechnego bez różnicy płci prawa wyborczego, 6) wierząc, że możemy być pożyteczne w pracy politycznej i społecznej żądamy dopuszczenia kobiety do udziału w ciałach samorządnych i urzędach i t. d. Po za temi rezolucjami treści ogólnej na gruncie potrzeb miejscowych wzywały się wzajem kobiety do tworzenia kooperatyw i w myśl tego projektowano zakładanie sklepów wiejskich z udziałem Koła Ziemianek, które na tym wiecu odznaczyło się nieobecnością. Tak realnie skończył się wiec w imię teoretycznych zasad poczęty.

ZE SPRAW POLSKICH.

Rząd polski. Przedstawienie przez Radę Reg. kandydatury na prezesa ministrów Jana Kucharzewskiego spotkało się ogólnie z przychylnością społeczeństwa. Kucharzewski jest człowiekiem politycznie niezależnym i śmiałym, są wszelkie dane, że grupom „centrowym“ gabinetu pierwszego opanować się nie uda. Kucharzewski będąc w Szwajcarji stał zdala od obu agencji lozańskiej i berneńskiej — a więc nie szedł na rękę ani rusofilom, ani N. K. N-owi.

Program działania politycznego jeszcze znanym nie jest, prawdopodobnie jednak w czasie najbliższym exposé swoje wypowie. Delegacja organizacji „centrowych“, pragnąca wobec upadku kandydatury hr. Tarnowskiego wysunąć swoje figury na premjera, spóźniła się o kilka godzin.

Rada Regencyjna wystosowała pismo do monarchów państw centralnych na które otrzymała odpowiedź. W piśmie tem Rada Regencyjna oznajmia, iż wstępuje „w sprawowanie najwyższej władzy państwowej“ „oraz że będzie sprawować rządy“ dla dobra powszechnego, ugruntowania niepodległości, potęgi, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny polskiej“. Opiera się w dążeniu do niepodległości na podstawie aktów: 5-go listopada i 12-go września.

„Oczekujemy — głosi pismo — że naród polski w dalszym rozwoju wydarzeń dziejowych oparty na własnej sile zbrojnej i na własnym interesie narodowym, oraz na podstawie łączności w kulturze zachodniej, zmierzać będzie z obu mocarstwami centralnemi ku wspólnym celom politycznym i ekonomicznym“.

Pisma monarchów przyjmują do wiadomości oświadczenie Rady Reg. i wyrażają zdanie, że „Polska powołana jest do tego, by w wolnem, z własnego postanowienia płynącem połączeniu z zachodniemi mocarstwami sąsiedniemi wejść w nowy okres wielkości państwowej“.

Manja wielkości. Czytamy w pismach centrowych, iż stronnictwa „aktywistyczne“ wyłoniły „konwent senjorów“. Stronnictwa te, to oczywiście znowuż nowe nazwy starych filji L. P. P., która swego udziału w owym komitecie odmówiła.

Oświadczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego w Królestwie. W ostatnich dniach października wydało P. S. L. oświadczenie, zapowiadając, iż P. S. L „powstrzymuje się do czasu wyjaśnienia sytuacji, oraz do chwili uwolnienia więźniów politycznych i Józefa Piłsudskiego, od poparcia Rady Reg.

Postulaty swoje formułuje to stronnictwo tak:

„Dla istotnego rozpoczęcia budowy państwa polskiego poza przywróceniem elementarnych swobód obywatelskich, P.S.L. uważa za konieczne natychmia-

stowe przystąpienie do organizowania armji narodowej przy użyciu za kadry całych Legjonów i czynnym udziale Piłsudskiego, utworzenie polskiej administracji, skarbowości i urzędów, regulujących gospodarcze życie w kraju, z zupełnym pozostawieniem przyszłemu rządowi polskiemu swobody ruchów w tych dziedzinach. O ustroju i formach państwowości polskiej przesądzić może tylko sejm, powołany z najbardziej demokratycznych wyborów, jedynie władny wypowiadać wolę kraju".

Z wojska. W Szczypiornie wybuchły nowe zajścia na tle rozporządzenia naszycia numerów legjonistom na wzór aresztancki. Według relacji komunikatu № 35 wszelkie pogłoski o istnieniu w Szczypiornie rad żołnierskich są nieścisłe. Istnieje tylko komitet obozowy, zajmujący się sprawami gospodar. i kulturalnemi internowanych i uznawany przez niemieckie władze obozowe. Z legjonistów, którzy udali się do Ostrowia, by przysięgać, 40 zgłosiło swój powrót do Szczypiorny.

W dniach ostatnich ks. Chełmicki wraz z pp. Staniszewskim i Kacperowiczem odwiedzili internowanych oficerów w Benjaminowie i przeprowadzili z nimi dłuższą konferencję. Realnych rezultatów ponoć nie osiągnięto, gdyż jak miał się wyrazić ks, Chełmicki Rada Reg. nie może oficerom zapewnić powrotu do wojska.

Nowy dowódca II pułku ułanów. Po ustąpieniu majora Ostoji ze stanowiska dowódcy 2 go p. uł. Leg. Pol. Komenda P K P. oddała w ręce rotm. Jana Brzezińskiego, b. inspektora werbunkowego w Kielcach. Obecnie dowódcą II-go pułku uł leg. Pol. został mianowany podpułkownik Kawecki były komendant c. i k. 2-go pułku ułanów.

OD REDAKCJI.

Redakcja i Administracja „UNJI" zostaje przeniesioną na ul. Lubelską Nr. 41 I-sze piętro. Otwarta od 2 — 4 po południu codziennie.

Prenumerata „Unji" wynosi 18 koron rocznie, 9 koron półrocznie, 4.50 koron kwartalnie, pojedyńczy egzemplarz 40 halerzy. Z przesyłką pocztową 20 koron rocznie, 10 koron półrocznie, 5 koron kwartalnie.

Ceny ogłoszeń: cała kolumna 100 koron, 1/2 kolumny 55 koron, 1/4 kolumny 30 koron, 1/8 kolumny 16 koron, 1/16 kolumny 8 koron.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński" — Radom.